

STRAŻNICA

— SYOŃSKA —

ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

VOL. II.

SIERPIEŃ—AUGUST

No. 8.

JAK ROZPOZNAĆ ŚWIADECTWO DUCHA ŚWIĘTEGO

(Ciąg dalszy.)

Czy poświęciłem zupełnie Bogu moje życie, mój czas, mój talent, wpływ i wszystko co posiadam?

Jeżeli i na to pytanie odpowiedź będzie potwierdzająca, w takim razie osoba dopytująca się może być spokojną że została przyjęta od Ojca Niebieskiego w Onym Umiłowanym i uznana za dziecko Boże. Gdy będzie badać swe uczucia i pragnienie serca, to się przekona, że pokładanie ufności w zasługach ofiary Jezusa i pozostawanie w poświęceniu się Bogu sprowadza błogi spokój i zadowolenie, jak również harmonia i społeczność z Bogiem. Upewnienie posiadania łaski Bożej ku nam w Chrystusie wynikające z własnego doświadczenia, opierające się na nieodmiennej charakterystyce Słowa Bożego a nie uczuciach niestabilnych, podobnych do gruntu piaskowego. Gdy w chwilach doświadczenia i próby opanuje nas bojaźń lub zwątpienie, weźmy ponownie Słowo Boże do ręki, rozpatrujemy znowu zawarte tam fakta i podstawy, a jeżeli serca nasze trwają wiernie przy Panu, to możemy być pewni, że wiara, radość, pokój zaraz do nas powrócą; gdyby nasza wiara w „drogocenna krew” kruszyła się, lub nasze ofiarowanie traciło siłę, z tego można poznać prawdziwy stan rzeczy i powinniśmy natychmiast postarać się o naprawienie tego stanu „w zupełności wiary.” (Do Zyd., 10:22). Ktokolwiek posiadałby to zapewnienie, „Kto przyjmuje świadectwo Jego, ten zaprzeczował, że Bóg jest prawdziwy”, — (Jan 3:33) że Bóg się nie odmienia i że jest ten sam „wczoraj, dziś tenże i na wieki.” Lud Boży może być pewny, że gdy raz doszedł do stanu posiadania łaski Bożej, to może w tym stanie pozostawać tak długo, jak tylko serca jej pozostawiać Bogu i pragnąc będzie wykonywać wole Bożą; jedynym słowem, gdy miłować będzie Boga i ludzi. Do Zyd. 11:6; 13:8.

Ktokolwiek przeszedł wyliczone powyżej stopnie, ten ma zapewnione „świadectwo” Słowa Bożego, iż jest dzieckiem Bożem; a to znaczy, iż w ciągu wieku ewangelicznego jest latoroślą prawdziwego krzewu winnego i członkiem prawdziwego Kościoła, przebywającym na próbie. — (Jan 15:1). Takim Słowem Boże daje świadectwo, że zostali przyłączeni do prawdziwego Kościoła, którym jest Ciało Chrystusowe. — Świadectwo to wydaje Duch święty przez Słowo Boże, a otrzymuje go ich duch i zmysł. Ten sam Duch Prawdy zapewnia ich, że gdy wiernie trwać będą przy Panu podczas swej próby i jeżeli dobrowolnie i z radością nieść będą krzyż na każdy dzień, postępując śladami swojego Mistrza, to niezadługo ich próba się skończy i zostaną przyłączeni do Kościoła Chrystusowego, staną się uczestnikami Jego zmartwychwstania. — Filip. 3:10.

Z drugiej strony Duch święty daje świadectwo przez Słowo Boże z równą pewnością i jasnością, że bardzo jest możebne dla tych, którzy się stali symbolicznymi latoroślami prawdziwego winnego krzewu, gdyby nie przynosili dobrego owocu, tj. owocu ducha miłości — mogą być odcięci od krzewu. „Każda latorośl, która we mnie owocu nie przynosi, (Ojciec) odcina, a każda, która przynosi owoc, oczyszcza, aby obfitszy owoc przynosiła.” Zatem Duch święty świadczy przez Słowo Boże, pokazując, jakie jest prawo i postępowanie Ojca Niebieskiego ze swymi synami, w jaki sposób ich karci, oczyszcza i pomaga do rozwinięcia się i przynoszenia owocu. Jeżeli ktoś przechodził przez tego rodzaju doświadczenia, licząc się być uczestnikiem winnego krzewu, świadectwem Ducha w takim razie jest, że należny jeszcze do krzewu i jesteśmy jego latoroślami i znajdujemy się pod Bożą reka, która nas prowadzi. — kieruje nami i ćwiczy nas. Gdyby zaś kto nie był w ten sposób prowadzony i ćwiczony, ani nie przechodził tych doświadczeń, licząc się za latorośl, w

takim razie byłoby mu brak tego świadectwa „Ducha”, a odpowiednio byłby powód do powątpiewania czy został on od Boga przyjęty. — Do Zyd. 12:7.

Gdybyśmy byli absolutnie doskonałymi, i ta doskonałość byłaby wypróbowaną, sprawa wtedy przedstawiałaby się zupełnie inaczej. Pan Bóg miłowałby nas dla naszej doskonałości, i pozostawiając z Nim w harmonii; gdyby w takich razach Pan Bóg nas karał, to byłoby oznaką nietłaski. — Wszyscy wiemy, że jesteśmy niedoskonałymi, że niedostaje nam chwały Bożej, a jedynie nasz odnowiony umysł, nasza wola i serce są przyjemne Bogu przez zasługi Chrystusa i ze względu na udoskonalenie. W miarę na ile nauczymy się z jednej strony ocenić Boską doskonałość, a z drugiej strony nasze słabości i niedostatki, natenczas będziemy mogli nauczyć się wiele ważnych rzeczy, i dowiedzieć o konieczności różnych prób i doświadczeń, przez które potrzebujemy przechodzić, abyśmy przez to mogli rowinać w sobie podobieństwo charakteru Bożego.

Pismo święte uczy nas, że Ojciec Niebieski przygotowuje wspaniałą Świątynię, przez którą, i w której rodzaju ludzki będzie mógł być pojednany z Bogiem. Ono nam pokazuje, że główna idea Wielkiego Budowniczego tej świątyni, jest ześrodkowana w Panu naszym Jezusie Chrystusie, który jest jako kamień gruntowy, węgielny, założony w niebie. Możemy także zauważyć lepiej co jest wymagane od tych wszystkich, którzy mają być przyjęci od Boga „jako żywe kamienie” Świątyni, mające się budować do Chrystusa jako Głowy ciała, „aby się stał mieszkaniem Boga przez Jego Ducha.” Przypatrując się sobie, dostrzegamy jak wielce z natury jesteśmy chropowatymi i nie pasujemy do reszty świątyni, która się huluje według pomiaru wierzchniego kamienia. Z tego powodu możemy zauważyć że nam potrzeba koniecznie obciosowania i polerowania, jeżeli chcemy być przyniesieni i zajmować miejsce w Świątyni, do której przez łaskę Bożą pragniemy się dostać. Z tego względu, który nie odczuwają Pańskiego obciosowania, tym brak świadectwa Ducha, bo słowo Boże nas zapewnia, że tego rodzaju doświadczenia muszą przyjść na wszystkie duchowe kamienie tej świątyni tak, że nawet Kamień Węgielny nie mógł stanowić wyjątku. Jeżeli Opatrzność Boża nie przygotowała dla nas pewnych trudności i przeciwności, którymi odznacza się „wąska droga”, i jeżeli do pewnego stopnia zażywamy spokoju, nie mając cierpień, doświadczeń i t. p., to możemy być pewni, że Pan Bóg nie uważa nas, ani się z nami nie obchodzi jako z żywymi kamieniami które mają stanowić Świątynię, to jest z synami, ponieważ nam brak tego świadectwa, żeśmy zostali przygotowani i przyjęci. Zauważenie takiego braku, powinno nas zbliżyć do Boga i pobudzić do dowiadywania się od Niego, dlaczego nie mamy przeciwności i kłopotów i powinniśmy zbadać siebie czy stoimy jeszcze w wierze. (2 Koryn. 13:5); lub czy

czy inni potrzebują karania a są i tacy, dla których częste karanie jest potrzebne. Jak rodzice cieszą się gdy mają dzieci posłuszne, dla których odpowiednie spojrzenie lub słowo jest dostateczną karą, tak i Ojciec Niebieski oświadcza zadowolenie z tych, którzy „drżą na słowo Jego.” — Izaj. 66:5.

Tacy w rozwijaniu charakteru gdy zwracają uwagę na swoje słabości i niedoskonałości starają się ich pozbywać, słuchają głosu Ojcowskiego względem wskazówek, ćwiczeń i usiłują pozyskać Jego pochwałę, tacy współdziałają z Bogiem.

O tej klasie Apostoł wspomina, (1 Koryn. 11:31), że się sama rozsądza, dlatego mniej potrzebuje być sądzoną od Pana. Aby należeć do tej klasy, potrzeba być zupełnie ofiarowanym, tacy okażą się zwycięzcami i godnymi spóldziedzictwa z Jezusem Chrystusem Panem naszym w Królestwie Jego. Do tej klasy posłusznych i czuwających Pan Bóg mówi: „Dam ci rozum i nauczę cię drogi, po której masz chodzić; dam ci radę, obróciwszy na cię oko moje.” — Która też mówi: „Według rady swej prowadź mnie, a potem do chwały przyjmiesz mię.” Zaś ci, co potrzebują ustawicznego karania, nie są z klasy zwycięzców, i nie mogą być godnymi stania się Oblubienicą Chrystusową i otrzymać świadectwo Ducha świętego, ducha Prawdy. — Ps. 32:8; 73:24; porównaj dla kontrastu Obj. 7:9, 14.

Z drugiej strony ćwiczenia nie zawsze są dowodem popełnianych błędów, lub jako „świadectwo” że Pan Bóg jest niezadowolony. Owszem, staramy się postępować śladami Mistrza z zupełnym poświęceniem wykonywując wolę ojcowską. Gdy jednak mamy świadectwo, iż przechodzimy przez proces obciosowania, polerowania, ćwiczenia, karania, przyjmijmy je cierpliwie, z radością, oceniając, iż to jest dowodem miłości naszego Niebieskiego Ojca, i rzeczy niezbędnie potrzebne do osiągnięcia wysokiego powołania; to jest także w harmonii ze świadectwem Ducha, który poświadcza że jesteśmy synami Bożymi „dziedzicami w prawdzie Bożymi, a współdziedzicami Chrystusowymi, jeżeli tylko z nim cierpimy, abyśmy też z nim byli uwielbieni.” — Rzym. 8:17.

Różnica w działalności Ducha świętego.

„Kogo Pan miłuje tego karze, a smaga każdego, kogo za syna przyjmuje. Jeżeli jesteście bez karania, tedyście bękartami a nie synami.” (Do Zyd. 12:8). Chociaż utrapienia i ucisk przychodzą zarówno na świat jak i na lud Boży, to jednak nie można powiedzieć, aby te cierpienia były dowodem synostwa z wyjątkiem tych, co się zupełnie poświęcili na służbę Bogu i pełnić Jego wolę. Duch święty przez Słowo Boże wydaje świadectwo jedynie synom Bożym. Obciosywanie i oczyszczanie jakie się odbywa w rodzinie Bożej, nie bywa jednakowe. Jak rodzice używają różnych sposobów do ćwiczenia swoich dzieci, podobnie i Pan Bóg obchodzi się. Niektórym ostre spojrzenie wystarczy, innych potrzeba zganić, lub strofować, a jesz-

bywa przeciwnie. Jak naszego Pana, tak podobnie i wiernych Jego naśladowców Opatrzność Boża prowadzi drogą cierpień i zapierania samych siebie, ale nie jest to karanie za przestępowanie woli Bożej, lecz jako próba samoofiary, miłości, poddania się woli Ojcowskiej i sprawiedliwości.— Jak nasz Pan był karany nie za swoje, lecz za nasze przestępstwa, gdy poniósł grzechy wieku, tak w wielu razach Jego naśladowcy cierpią podobnie, nie za własne winy, ale za winy innych, bo Apostoł Paweł oświadcza, iż na to są powołani, aby „dopełnili niedostatków ucisków Chrystusowych... za ciało Jego, którem jest Kościół.” — Kolos 1:24.

W czym Duch święty daje świadectwo?

W świetle tego, co było powyżej powiedziane, niech każdy z ludu Bożego zapyta siebie, czy posiada „świadectwo Ducha”, że jest dzieckiem Bożym, lub nie, niech egzaminuje siebie często, a przez to stara się „czuć” i zostawać w miłości Bożej, radując się ze świadectwa Ducha.

Czy bywamy często obcinani jako winne latorośle? Czy przechodzimy przez doświadczenia, które odejmują od nas skłonności ciała, walczące przeciwko duszom naszym to jest: gniew, zawziętość, nienawiść, złość, zwady, samolubstwo, grubość i rzeczy, przeciwnie Zakonowi Ducha żywota Chrystusa Jezusa — Ducha miłości? Jeżeli rzecz się tak ma, to w miarę jak dzieło oczyszczania postępuje, na tyle powinniśmy zauważyć rozwój we właściwym kierunku a mianowicie w pokorze, cierpliwości i łagodności, w braterskiej miłości, w łasce. Ktokolwiek po bliższym i pilnym zastanowieniu się nad sobą i co mówi w tym względzie Słowo Boże przechodzi tego rodzaju doświadczenia i ich skutek, w takim razie może być pewny, że jest Bogu przyjemny, ponieważ ma świadectwo Ducha.

Dalej, Duch „świadczy”, że „ktokolwiek z Boga jest zrodzony (spłodzony) nie grzeszy.” — (1 Jana 5:18). Dziecko Boże może być o władnię słowie, lecz dobrowolnie nie przestąpi prawa Bożego. Zatem, jeżeli nasze serce odczuwa, że pragniemy czynić wolę Bożą, i że dobrowolnie nigdy byśmy się nie ośmielili przekroczyć lub sprzeciwić Bogu i że wolelibyśmy raczej czynić Jego wolę i aby plan Boży się wypełnił, choćby nasze nadzieje miały runąć, i najmocniejsze węzły się pozrywać — w takim razie mamy świadectwo, że duch nasz, czyli zmysł gadza się ze świadectwem ducha Prawdy, i to jest świadectwem nie tylko, że zostaliśmy przyjęci do rodziny Bożej, lecz że w niej zostajemy.

Duch święty świadczy przez Słowo Boże że ci, co są ludem Bożym, odłączyli się od świata, że ich nadzieje, dążenia i usposobienie różnią się i zostały odmienione. „Gdybyście byli ze świata, świat miłowałby to, co jest jego; lecz że ze świata nie jesteście... przeto świat was nienawidzi.” — „Wszyscy, którzy chcą żyć pobożnie w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą.” — Jan. 15:19; z Tym. 3:12.

Czy możemy powiedzieć że powyższe słowa stosują się do nas? — że przechodzimy przez tego rodzaju doświadczenia? Jeżeli tak, to Duch czyli zmysł Boży świadczy duchowi naszemu (zmysłowi), że jesteśmy Jego. Nie powinniśmy zapominać, że świat o którym wspomina Pan Jezus, znaczy wszystkich, którzy posiadają ducha światowego. Za czasów naszego Pana, Jego słowa odnosiły się do nominalnego żydowskiego kościoła, bo w rzeczywistości wszystko prześladowanie Jezusa pochodziło od wyznawców religijnych. Nic też dziwnego, że wszyscy naśladowcy Jezusa muszą przechodzić przez podobne doświadczenia i że duch świata w najbardziej zawistnej formie jest objawiany przez tych, od których najmniej się spodziewamy, to jest od przyznających się, iż są dziećmi Bożymi. Za czasów Pana Jezusa, przewodcy religijni nazwali Go Belzebubem (księciem dyabelskim.) Duch święty świadczy przez Słowo Boże które mówi: „Jeśli gospodarza Balzebubem nazywali, o ile więcej domowników jego nazywać będą.” (Mat. 10:25). Przeto, jeżeli o nas źle mówią dla naszej czynności i gorliwości w prawdzie, to mamy dowód, czyli świadectwo Ducha, że jesteśmy na właściwej drodze.

Gdyby nasz Pan poszedł ręką w rękę z przewodcami żydowskiego kościoła i wstrzymywał się od wypowiedzania prawdy, od wykazywania fałszywych nauk, dominujących za Jego czasów, to nie byłby znienawidzony, ani „prześladowany”, — owszem, byłby wysoko poważany między ludźmi. On sam oświadczył, że „co jest u ludzi wyniosłem, obrzydliwością jest przed Bogiem.” — Łuk. 16:15.

Gdyby Pan Jezus powstrzymał się od wykazywania obłudy i fałszywych nauk, nauczonych w Piśmie i Faryzeuszów, to prawdopodobnie że nie prześladowaliby Jezusa, a w takim razie nie cierpiałby dla sprawiedliwości, dla prawdy. Podobnie rzecz ma się z Jego naśladowcami. Gdy posiadający ducha prawdy starają się głosić ją, gdy według wskazówki swojego Mistrza przyświecają posiadaniem światłem, natychmiast ta sama klasa ludzi zaczyna ich nienawidzić i prześladować. Jeżeli niektórzy dla tego, że mówią prawdę w miłości, cierpią i są prześladowani, mogą się czuć szczęśliwymi, bo Apostoł zapewnia mówiąc: „Jeżeli was łączy dla imienia Chrystusowego, błogosławieni jesteście, gdyż Duch chwwały i Duch Boży spoczywa na was”. Mają świadectwo Ducha w zupełności, iż są na wąskiej drodze. — 1 list Piotra 4:14.

Duch święty także świadczy przez słowa naszego Pana, że ktokolwiek wstydziliby się swego Zbawiciela i Jego prawdy, którą uczył, tego i On wstydziliby się gdy przyjdzie w chwale Ojca swego. (Marka 8:38.) Przeto, ktokolwiek posiada w sercu swoim miłość dla Boga i Jego Słowa i z przyjemnością przy każdej odpowiedniej sposobności wyznaje Jezusa jako swojego Zbawiciela i Mistrza, i wiernie przedstawia Jego naukę, taki posiada świadectwo Ducha, iż jest dzieckiem Bożym przygotowanym do dziedzictwa w Królestwie.

Tacy mogą cieszyć się z obietnicy Pańskiej, iż takich wyzna On przed Ojcem swoim i przed Aniołami świętymi. Kto niema takiego świadectwa, lecz przeciwnie wstydzi się wyznać Jezusa, lub Jego naśladowców, członków Jego ciała, jak i nauki, którą On uczył, takiemu Duch święty daje świadectwo, że jeżeli ten stan trwać będzie dłużej bez odmiany, to Chrystus Pan przy swoim wtórem przyjsciu zaprze się ich przed Ojcem swoim i przed Aniołami.

Dalej Duch święty świadczy, że ktokolwiek jest narodzony (spłodzony) z Boga, zwycięża świat; a zwycięstwo, które zwyciężyło świat, to wiara wasza, (1 Jana 5:4). Teraz zbadajmy nasze serce, naszego ducha, w świetle tego świadectwa Ducha: Czy jesteśmy zwycięzcami według tej zasady? Zasadą jest, że jeżeli chcemy należeć do Boga, musimy odłączyć się od świata i zwalczać jego powaby, jego ambicje i nadzieje. Myśl tej walki zawiera się w wyrażeniu: „zwycięża świat.” Z tego łatwo można zauważyć, że nikt nie może być zwycięzcą świata, jeżeli jest z nim w zgodzie i z jego samolubnym duchem, pychą, ambicją itp.

Zanim dojdziemy do przekonania, czy zwyciężamy świat, lub nie, powinniśmy zauważyć, że świat nie zwyciężymy pochlebstwem, ani przez branie udziału w jego znikomościach, starając się nadać temu pozór i barwę religijności; ani nie zwyciężymy świata przez branie udziału w różnych czynnościach religijno-dobroczynnych, jak prowadzenie i popieranie misji, wspieranie biednych, prowadzenie szkół niedzielnych lub t. p. rzeczy. Żadnym z tych sposobów nie możemy zwyciężyć świata. Orzeczenie Pisma świętego jest stanowcze, zwycięstwo, którym zwyciężamy świat, jest wiara nasza. Zatem Duch św., świadczy, że jeżeli chcemy być zwycięzcami, musimy „postępować wiarą, a nie widzeniem” nie mamy patrzeć na rzeczy widzialne jak popularność i wielkość w oczach świata i t. p., lecz powinniśmy spoglądać na rzeczy niewidzialne, — duchowne i wiecznie trwające. — (2 Koryn. 4:18). Nieść wiarę, wyrażoną słowami poety:

„Wolę raczej być z Bogiem w ciemności,
„Niż sam jeden chodzić w światłości.”

Nadto Duch święty świadczy przez słowo Boże, jeżeli jesteśmy dziećmi Bożymi, to nie będziemy w nieświadomości o rzeczach tak teraźniejszych jak i przyszłych, ponieważ będziemy oświeceni i nauczeni od Boga, słowem łaski Jego — Słowem Jego Ducha. W miarę jak wrastamy w łascę, w dodatku do mleka Słowa Bożego, pożądamy i mocnego pokarmu, ktry jest przeznaczony dla dojrzałych. (1 Piotra 2:2; Do Zyd. 5:13, 14). Wzrastanie w łascę, w duchu, wierze, mocy, umiejętności, w panowaniu nad sobą, cierpliwości, pobożności, braterskiej miłości i łascę, przprowadz anas do większej społeczności z Bogiem i Panem naszym Jezusem Chrystusem, a z tego wzglę-

du gotów jest dać nam więcej i jaśniejsze pojęcie o Jego wspaniałym planie, jak również o Swoim wzniosłym charakterze.

Odnosząc się do tego wzrostu apostoł Piotr mówi: „Ku temu samemu wszelkiej pilności przykładając, przydajcie do wiary waszej cnotę, a do cnoty umiejętność”; i t. d. „A gdy to będzie przy was, a obficie będzie, nie próżnymi, ani niepożytecznymi wystawi was w znajomości Pana naszego Jezusa Chrystusa; bo przy kim tych rzeczy nie masz ślepy jest; a tego co jest daleko nie widzi.. Albowiem to czyniąc, nigdy się nie potkniecie; tak bowiem hojnie wam dane będzie wejście do wiecznego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa.” — 2 Piotra 1:15—11. Porów. Jan 16:12, 15.

Każdy powinien zapytać siebie, czy ma, lub niema tego świadectwa Ducha, co się tyczy wzrostu nowego stworzenia w Chrystusie ezusie, czy się rozwija i dojrzewa przynosząc owoce wyżej wymienione. Pamiętajmy także, że nasze pomnażanie się w miłości, przynoszenie owoców Ducha, zależy przeważnie na umiejętności; a pomnażanie się w umiejętności rzeczy Boskich zależy od przynoszenia owoców Ducha. Każdy stopień w umiejętności sprowadza odpowiedzialnie obowiązki i posłuszeństwo, a za każdym stopniem obowiązku i posłuszeństwa idzie wyższy stopień umiejętności, tak bowiem świadczy Duch święty, iż takimi będą doświadczenia tych wszystkich, którzy są wyuczeni od Boga w szkole Chrystusowej. Jeżeli posiadamy świadectwo Ducha o naszym pomnażaniu się, tak w łascę jak i w umiejętność, radujmy się z tego, i naśladowujmy tę drogę, aż pod Boskim kierownictwem zostaniemy przyprowadzeni tam, gdzie doskonałość łaski i umiejętności.

Przyszłe świadectwo Ducha świętego.

Duch święty będzie świadczył w przyszłym wieku przy pojednaniu rodzaju ludzkiego podobnie co do sposobu, lecz bardzo odmiennie w rzeczywistości. Posiadających Ducha św., nie będzie mała gromadka sług i służebnic, lecz prorok Joel oświadcza iż będzie „wszelkie ciało.” (Joel 2:28). Duch święty nie będzie wtedy świadczył: „wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć... przesładowani będą”; ponieważ przesładowania dla sprawiedliwości więcej nie będzie dozwolone. Nie będzie również świadczył o „wąskiej drodze” ofiary, ponieważ dzień ofiar wtedy się skończy. „Będzie tam droga i ścieżka, która droga świętą sływać będzie” nie będzie tam kamieni obrażenia. (Izaj. 35:8; 62:10) Duch św. będzie świadczył, że „Złościcy będą wykorzenieni; lecz którzy oczekują Pana, ci oddziedziczą ziemię.” (Dzieje Ap. 3:23; Ps. 37:7—11). Będzie również świadczył, że dobro czyniacv, otrzymają błogosławieństwo, a czyniący nieprawość karę i wieczne zatracenie. Będzie to ten sam Duch Boży, lecz będzie sprawował odmiennie funkcje.

NASZA OSOBISTA ODPOWIEDZIALNOŚĆ PRZED BOGIEM.

„Patrzcie aby kto złem za złe komu nie oddawał; ale zawsze dobrego naśladowajcie, i sami między sobą i ku wszystkim.” 1. Tes. 5:15.✓

Powyższy tekst jest częścią rady Apostoła Pawła do kościoła w Tesalonice, w łączności ze swym zleceniem przedmiotu o Wtórym Przyjściu naszego Pana. On przypomina im jak ostrożnie i gorliwie powinni żyć oni, którzy mają takie nadzieje chwały, nadzieję aby być zgromadzonym do Chrystusa w Jego objawieniu się i Królestwie. On zaleca im aby „napominali tych, którzy nie stoją w rzędzie” aby „cieszyli bojaźliwych” (słabego serca), aby „znaczeni słabych”, (tych, którzy nie są silni w wierze, stosunkowo nie rozwinięci). Potem, słowami naszego tekstu napomina aby „nikt nie oddawał nikomu złem za złe.”

My nie rozumiemy, iż Apostoł miał na myśli, aby nikomu w kościele nie pozwolono oddawać złem za złe. Nie byłoby to w mocy ani w jurysdykcji czyjejkolwiek doglądać i pilnować, aby nikomu nie działo się nic złego. Jedynymi, którzy mają podobną władzę i upoważnienie byłby Bóg sam, i Jego wielki Przedstawiciel Chrystus Jezus. Gdybyśmy się podjęli dzieła, aby nikt nie oddawał złem za złe, to musielibyśmy wglądać i wtrącać się w każdego człowieka sprawy, robić różne przypuszczania i podejrzewać wiele, tak, że nie mielibyśmy czasu na nasze własne sprawy. Apostoł miał na myśli, aby każdy starał się, by on sam nie oddawał złem za złe. Tą zasadą powinien rządzić się każdy i dawać baczenie na własne sprawy i na siebie.

Myśl zdaje się być ta, iż powinniśmy doświadczać nasze pobudki, zasady na których opieramy nasze prowadzenie się, powinniśmy mniej lub więcej w ten sposób rozumować: „Ja mam zamiar uczynić to a to. Czy przedsięwzięcie jest właściwe?” Powinniśmy naprzód rozsądzać nasze czyny. Nie powinniśmy spełniać omyłek, zaniedbując kontroli i czuwania nad sobą, a potem (gdy już coś niewłaściwego zostało uczynione) mówić: „Ja pragnę to zło naprawić.” Ma się rozumieć, jeżeli komu uczyniliśmy coś złego, to powinniśmy nagrodzić zadośćuczynienie. W każdym razie powinniśmy nauczyć się, by nad sobą umieć panować — by powstrzymać się od czynienia tego, czego czynić nie powinniśmy.

Dopokąd jesteśmy w ciele, naturalnie iż nigdy nie osiągniemy doskonałości w postępowaniu, lub w słowie, lecz powinniśmy usilnie starać się czynić wszystko co najlepsze, aby to osiągnąć. — Nie będziemy zdolni czynić coś dobrego, jeżeli nie przyłożymy pilnego starania i nie uczynimy postanowienia iż przy pomocy Pana musimy osiągnąć zupełną kontrolę nad naszym ciałem tak dalece jak tylko to jest możebne. Gdy uczynimy postanowienie aby zwyciężyć, to wiele w kierunku tym można skutecznić.

Silne charaktery świętych.

Nasz Zbawiciel tak umiłował dobro, iż życie Swe wydał dla sprawiedliwości. Tak musi być ze wszystkimi, którzy się zaciągnęli pod Jego sztandar, bojując on dobry bój wiary. Lecz jest pewna naturalna skłonność do odwetu, szczególnie u osób, które mają usposobienie waleczności — jest to klasa, której Bóg teraz szuka. Ci są temi, którzy posiadają kwalifikacje na zwycięzców. Tacy mają silną wolę i indywidualność. Oni nie są niedbałymi, ani jedynie łagodnymi. Ci, do których przekonania prawda przemawia, często posiadają silne charaktery; a ludzie z silnym charakterem mają skłonność do przeprowadzania prawa Mojżeszowego — „oko za oko, ząb za ząb” — względem tych, którzy czynią źle.

Lecz Pańskie polecenie dane Kościołowi jest przeciwne do tego, ponieważ jest to sposób, jaki postępuje grzeszny świat. Bóg jeszcze dotąd nie przymuszał świata do posłuszeństwa i wykonywania sprawiedliwości; lecz On to uczyni w wieku Tysiąclecia. Szczególny lud, który opuściwszy świat — naśladuje Jezusa w poświęceniu się Bogu, jest obowiązany czynić wolę Bożą, bronić słuszności. Posiadając silne charaktery, starają się naprawić to, co jest złem. Jest to impuls naturalny i dobry. Lecz musimy pamiętać, że teraz nie jest dla nas czas właściwy aby sądzić i karcieć świat. Pismo św. mówi: „Nie sądzcie przed czasem.” Mamy oczekiwać Boskiego czasu. Jeżeliby się trafiło, że ktoś wytoczył by nam sprawę przez którą sprawę osobiście bylibyśmy pokrzywdzeni, w takich rzeczach mamy się poddać temuż prawu w duchu właściwym, chociaż to było niesprawiedliwym. Czekałmy aż przyjdzie dzień Pański, w którym On wszystkie rzeczy naprawi i wyprostuje. Chrześcijańskim nie jest policjantem dla wszystkich.

Gdybyś otrzymał podwójną krzywdę, miałbyś podwójny powód, aby wyrządzona krzywda została nagrodzoną. Chęć, by żądać odszkodowania może się wzmacniać, lecz nie powinniśmy czynić nic takiego, co by było odwetem. Nie mamy oddawać złem za złe. Nie mamy prawa czynić komu źle. Wyrażenie, „Patrzcie, aby kto złem za złe komu nie oddawał,” — zostało przez niektórych zrozumiane iż ma znaczyć, że Chrześcijańskim powinien być pewnego rodzaju policjantem, by patrzeć aby jego bracia, jego sąsiedzi i wszyscy inni nie czynili komu krzywdy. Jest to mylna idea. Iednakowoż pewne wyjątki, naprzykład w sprawie gdy kto jest głową rodziny. Jako głowa domu, każdy byłby odpowiedzialny za postępowanie jego domowników tak przed prawem świeckim jako i przed Boskiem.

Niektórzy przypuszczają, iż to polecenie Apostoła znaczy: „Niech starsi każdego zboru patrzają, aby członkowie Zboru nie czynili nic złego. To także nie jest właściwa myśl. Pismo św. nie daje

starszemu żadnego większego prawa aby kto nie oddawał złem za złe, aniżeli komukolwiek innemu. Ustęp ten zdaje się mieć takie znaczenie: „Niech każdy z was patrzy, aby on sam nie oddawał złem za złe.

Mogą zdarzyć się pewne okoliczności, których byłoby właściwem dla jednego członka rodziny ująć się o krzywdę drugiego członka. Naprzykład, gdyby ktoś widział drugiego, czyniącego niesprawiedliwość trzeciemu, on mógłby tego napomnieć i powiedzieć: „Bracie (lub siostrze), czy ty nie myślisz tak a tak o tej sprawie? I tak samo może być w kościele. Lecz starsi zwykle są obciążeni staraniem o dobro kościoła. Gdy widzieliby kogo w zgromadzeniu nie żyjącego według reguł Pisma św., to byłoby zupełnie właściwem zwrócić uwagę temu na tę sprawę. Lecz nie mamy prawa wtrącać się w sprawy innych ludzi.

Mamy budować jedni drugich, bo tym sposobem Małżonka przygotowuje się. Do tych spraw powinniśmy zabierać się tylko z modlitwą i w najrozumniejszy sposób jaktylko możebne, bo inaczej narobimy więcej złego aniżeli dobrego. Pamiętajmy, iż jesteśmy poświęceni do sprawiedliwości, do naśladowania tego, co jest dobre. Pamiętajmy także iż nie tylko w kościele nie mamy oddawać złem za złe, lecz pomiędzy wszystkimi ludźmi nie mamy tego czynić, ponieważ zobowiązaliśmy się aby we wszelkich warunkach i okolicznościach naśladować tego, co jest dobre.

Według wzoru przedstawionego w Słowie Bożem, uczniowie Chrystusa mają być najbardziej ogładzonymi, najbardziej układnymi, najbardziej szlachetnymi, najbardziej uprzejmymi i roztropnymi ze wszystkich ludzi. Nie dosyć by posiadać tylko koki zewnętrzny objaw tych przymiotów, jak to pospolicie bywa w świecie, lecz ma to być grzeszność i uprzejmość wypływająca z serca będącego pod wpływem Ducha Pańskiego, ducha sprawiedliwości. Tym sposobem mają świecić światłem codziennego życia.

Odmienne instrukcje w wieku Żydowskim.

Pod Żydowskim Prawem Zakon był inaczej pod pewnymi względami. Każdy Żyd był mścicielem Bożym, aby oddać słuszną karę za każdą nieprawość. Było wówczas zasadą, iż ten co grzeszył miał cierpieć, i była to właściwa zasada. W okresie Zakonu było widocznie bardzo potrzebnem, aby

sprawiedliwa zapłata za popełniony grzech była głęboko wryta w pamięci narodu Izraelskiego. Przeto w tym czasie było prawo, iż gdyby człowiek przelał krew, drugiego człowieka, krew jego miała być też wylana. (2 Moj. 21:12. 3 Moj. 24:13—20, 4 Moj. 35: 9—33.) Gdyby kto widział bliźniego czyniącego krzywdę, miał dopomóc do naprawienia krzywdy. Żydzi mieli mieć tę zasadę sprawiedliwości całkiem uwydatnioną, ponieważ jest to zasada Boskiego charakteru. To prawo obowiązywało odę dni Noego. (1 Moj. 9:6). Świat w obecnym czasie również stara się przeprowadzać prawo sprawiedliwości, na ile to jest dla niego możebne.

Gdy Królestwo Chrystusowe zostanie ustanowione, wtenczas Chrystus będzie wiedział jak uczynić wszelkie słuszne uwzględnienie dla tych, którzy są słabi. Lecz my jesteśmy nauczeni z Pisma św. iż lud Boży w obecnym czasie nie ma sądzić serc, ani być mścicielem sprawiedliwości. Nie mamy również wymagać sprawiedliwości dla nas samych, lecz mamy uczyć się i praktykować zasady uprzejmości, miłosierdzia i miłości. Kościół ma żyć na odrębnym poziomie, na wyższym poziomie niż wszyscy inni, nie oddając złem za złe, lecz przeciwnym obyczajem odpłacać dobrem za złe.

Powinniśmy zachować to w umyśle, iż my sami jesteśmy niedoskonalimi. Jako naśladowcy Chrystusa, mamy się nauczyć współczucia. W przyszłości, gdy zostaniemy wyniesieni na stanowiska władzy, będzie naszym zadaniem okazywać miłosierdzie gdziekolwiek warunki okażą tego potrzebę, a takich okazji będzie bardzo wiele ponieważ wszyscy będą niedoskonalimi i słabi, zanim będą mogli podnieść się ze swego upadłego stanu.

Tak więc jeżeli chcemy okazać się odpowiednimi na to wielkie i chwalebne stanowisko sędziów świata, powinniśmy teraz rozwijać w sobie przymioty miłości, miłosierdzia, współczucia, i t. p. Musimy się uczyć by być bardzo pobłażliwymi względem braci i okazywać sympatję wszystkim ludziom, lecz przede wszystkim musimy mieć baczność i czuwać nad sobą. Pamiętajmy naszą osobistą odpowiedzialność przed Panem, mamy rozstrząsać nasze własne sprawy i patrzeć, aby zawsze „naśladować tego co jest dobre”, tak pomiędzy braćmi jak i wszystkimi ludźmi.

W. T. 1915—73.

OFIAROWANIE OBCEGO OGNI

3 ks. Moj. 10:1—11.

„Wina i napoju mocnego nie będziesz pił, ty i synowie twoi z tobą.” — W. 9.

Powyższy tekst pokazuje nam figuralne obrządki religijne, jakie były sprawowane w Namiocie Zgromadzenia na puszcy, a ustanowione przez Boga, łącznie z daniem zakonu narodowi Zraelskiemu.

Namiot Zgromadzenia i wszystkie ceremonie jakie się tam odbywały, są przedmiotem szczególnego zainteresowania dla chrześcijan, nie tylko w celu zapoznania się z historią narodu Żydowskiego, lecz z przyczyny jego budowy i odprawianej tam służby, które wyobrażały rzeczy duchowne, zachowane dla Kościoła wieku ewangelicznego. Plan i

materyały użyte do jego budowy, nawet każda deska i zasłony, każdy w nim sprzęt, kolory, rysunki, dekoracje, jak również jego kapłaństwo, oniary i wszystkie jego obrządku i ceremonie, były pełne znaczenia: „cienie duchownych rzeczy”, planu zbawienia i pojednania człowieka z Bogiem przez Chrystusa, a co zaczęło się wypełniać w Chrystusie od czasu pierwszego Jego przyścia i stopniowo wypełniało przez cały wiek Ewangelii a uzupełnienie tegoż nastąpi w Tysiącleciu.

W tekście tym daje się zauważyć trzy główne punkty, na które warto zwrócić uwagę, a mianowicie: ① Poświęcenie, czyli odłączenie Aarona i czterech jego synów na kapłanów; ② Nadużycie urzędu przez dwóch synów Aarona; ③ karę, jaka za to ich spotkała. Jako rzecz historyczna nie wiele by nas obchodziła, lecz gdy zauważym, że te rzeczy mają figuralne znaczenie, w takim razie mają one dla wszystkich bardzo ważne znaczenie.

Aaron, jako Arcykapłan, a synowie jego jako podwładni mu kapłani na ich urzędowym stanowisku, przedstawiają Jezusa Chrystusa i Jego Kościół w czasie wieku ewangelicznego. Ich głównym zajęciem i obowiązkiem w ciągu tego czasu jest składać przyjemne Bogu ofiary w tym pozafiguralnym dniu pojednania, jak to było przedstawione w figurze (Do Zyd. 9:22, 23). Powinno się zauważyć, że liczba kapłanów, których było pięciu w stosunku do liczby Izraela, reprezentującego świat, była bardzo mała. Podobnie w pozafigurze, liczy się tylko „maluczkie stadko” — (Łuk. 12:32) — byli oni wybrani na ten urząd nie na to, aby potępili świat, lecz żeby mu służyli, i sprowadzili na niego błogosławieństwo, jak to pokazane jest w figurze i wskazane przez wyraz kapłaństwo.

Jest wielkim zaszczytem teraz, jak było i w figurze, być powołanym na tak wysoki urząd służenia z Chrystusem Jezusem, Panem naszym i Głową stanowić z Nim królewskie kapłaństwo, lud święty; lecz musimy jednocześnie pamiętać, iż musimy być także ludem gorliwym do dobrych uczynków, ludem oczyszczonym od grzechów, co było wyobrażone przez omywanie i białe szaty figuralnego kapłaństwa. Wiara, musimy przyswoić sobie szatę sprawiedliwości Chrystusowej, a jak figuralni kapłani byli pomazywani olejem pomazania, tak i my musimy być namaszczeni Duchem Świętym i poddać się zupełnie pod jego kierownictwo, który przemawia do nas przez Słowo Boże.

Podczas gdy jest to wielkim przywilejem być powołanym do urzędu kapłańskiego, i być przyodzianym szatą białą i namaszczonego do pełnienia służby, to jednak z figuralnego wydarzenia opisanego powyżej otrzymujemy bardzo poważną przestrożę o odpowiedzialności połączonej z tem powołaniem. Nadab i Abihu, najstarsi synowie Aarona, bez zezwolenia chcieli ofiarować kadzidło przed Panem. Czynność ta należała jedynie do Aarona, i miała być wykonana w szczególniejszy sposób i tylko w Dniu Pojednania. Do palenia kadzidła miał być wzięty z ołtarza ogień, którym były palone ofiary. (3 ks. Moj. 16:2, 11—13.) Tych

dwóch członków kapłaństwa podjęli się dzieła, które im nie było powierzone i uczynili to w niewłaściwym czasie i w niewłaściwy sposób, biorąc inny ogień, a nie z ofiarnego ołtarza. Zatem ich ofiarowanie kadzideł zostało nazwane „obcy ogień”, a karą za to przestępstwo była śmierć. Łącznie z tem wydarzeniem, jest wydany zakaz kapłanom picia wina, i mocnych napojów, gdy który z nich miał sprawować służbę w Przybytku. Z tego można wnosić, że ci dwaj synowie Aarona byli pijani, gdy ofiarowali „obcy ogień”, który był nieprzyjemny Bogu.

Na jaką to wskazywało naukę, dla pozafiguralnego kapłaństwa, prawdziwie poświęcony i namaszczonego Kościół Chrystusowy? Ogólna nauka dla wszystkich jest, aby się wystrzegali tajemnych grzechów! Ofiarowanie kadzideł przez Aarona figuralnego Arcykapłana i palone ogniem z ofiarnego ołtarza przedstawiało przyjemną woń Bogu doskonałego posłuszeństwa Chrystusa naszego Arcykapłana, gdy przechodził próbę — cierpienia — wyobrażające palenie się Jego człowieczeństwa na ołtarzu ofiarnym. Jak w dniu pojednania, po złożeniu ofiary za grzech Aaron ofiarował przed Panem w Świątyni kadzidło którego woń przechodziła do Świątyni Najświętszej, tak Chrystus po złożeniu wielkiej za nas ofiary, wszedł do samego nieba z wonnością doskonałego posłuszeństwa Bogu, zatem Jego ofiara za nas, była przyjęta przez Boga. (Do Zyd. 9: 24; Obj. 8: 3.) Jak składanie ofiary i kadzidła było za kapłanów, i za całego Izraela, tak ofiara Chrystusa jest nie tylko za Kościół, ale i za cały świat. (1 Jana 2:2.) Nasze ofiary mają być złożone na ołtarzu ofiarnym, razem z ofiarą Chrystusa, lecz nasze ofiary nie miałyby żadnego znaczenia, gdyby nie Jego ofiara i przyjemna woń osobistych zasług unoszących się do Boga z naszymi modłtawami, aby mieć udział w Jego przykrywających zasługach. — Obj. 8: 3. 4.

Zatem Kościół, pozaobrazowe kapłaństwo musi wystrzegać się tajemnych grzechów, ofiarowania przed Bogiem obcego ognia, obcych wonności, lub przystępować do Boga ze swoją sprawiedliwością. Jedynie uznanie Chrystusowej sprawiedliwości, przyznanej nam przez wiarę w Jego krew możemy być przyjemnymi Bogu. Inna jeszcze jest w tem nauka, abyśmy oddawali — wypełniali — nasze służby Najwyższemu z jaknajwiększą akuratnością, żebyśmy zaś mogli to wykonać, potrzebujemy zachować nasz umysł wolnym a serce czystym, by nie upijać się duchem tego świata, lecz być na całym naszym duchem posłuszeństwa, duchem zdrowego umysłu (Ps. 19:13; Efez. 5: 17, 18; 2 Tym. 1: 7). To czyniąc nie będziemy kuszeni, by ofiarować obcy ogień przed Bogiem, lecz będziemy ufać w przyjemną woń Chrystusa naszego Odkupiciela, i będziemy zawsze stawiać i obserwować różnicę między tem, co jest święte, a tem, co nie święte, co czyste, a co nieczyste. 3 ks. Moj. 10: 9—11.

Gniew Boży objawia się przeciw tym, co przystępują do Boga z „obcym ogniem” (wiedząc, że nie przystępują w sposób właściwy) jak to jest po-

kazane na przykładzie dwóch synów Aarona. „Wyszedł ogień od twarzy Pańskiej, poraził je; (prawdopodobnie zostali rażeni piorunem) i pomarli przed Panem. — Zatem rzekł Mojżesz do Aarona: To jest, co powiedział Pan, mówiąc: W tych, którzy przystępują do mnie, poświęcony będą, i przed oblicznością wszystkiego ludu uwielbiony będą; i zamkni Aaron. W. 2 i 3.

Utracenie dwóch kapłanów którzy próbowali stanąć przed Panem w inny sposób aniżeli postanowiony od Boga ilustruje według nauki naszego rana i apostołów, że wtóra śmierć czeka pozaobrazowych kapłanów, którzyby chcieli stanąć przed Panem i ofiarować obcy ogień — obce kadzidło, którego On nie postanowił, i nie może uznać. Sprawiedliwość Chrystusa jest jedyne kadzidło — wonność — którą Bóg może przyjąć zatem nie mamy prawa przystępować z własną sprawiedliwością. Ze zostaliśmy powołani na kapłanów i zostali namaszczeni świętym olejem (duchem świętym) bynajmniej nie daje nam gwarancji, abyśmy mogli się utrzymać na tym urzędzie, jeżeli gardzimy duchem łaski, lub odrzucamy od Boga postanowione ustawy a tym sposobem tracimy Jego pochwałę. (Do Zyd. 10: 29, 30.) Karą za takie przestępstwo nie jest jedynie utratą sławy zajmowanego urzędu, ale śmierć wtóra, z której nie masz przebudzenia. Nie wypuszczajmy z uwag i tego, że Pan Bóg powiedział, iż będzie uwielbiony, że Jego imię będzie uwielbione przed oblicznością wszystkiego ludu i w tych, którzy są Jego, tj. poświęconych kapłanach. Tacy, którzy przyjęli śluby kapłańskie i otrzymali Boskie pomazanie, a następnie w sercu wzgardzili Boskimi rozporządzeniami i ignorowali przymierze i łączność z Bogiem, takich nic innego nie czeka jak to, co jest pokazane naprzykładzie dwóch synów Aarona, figuralnych kapłanach, ofiarujących obcy ogień.

„I zamilkł Aaron.” W urzędzie Arcykapłana Aaron reprezentował Chrystusa, Najwyższego Kapłana, naszego wyznania, który nie będzie się przy czyniał za tych, którzy grzeszą grzechem na śmierć. Jego milczenie potwierdza sprawiedliwy sąd Boży.

Tedy Mojżesz wezwał pokrewnych dwóch umarłych kapłanów i rzekł do nich: „Przystanście. a wynieście bracia waszą z świątyni precz za obóz.

Przyszli tedy, a wynieśli je i z szatami ich precz za obóz jako był rozkazał Mojżesz. Kżekł potem Mojżesz do Aarona i do Eleazara i do Hamara, synów jego: Głów waszych nie obnażajcie, ani szat swych rozzdzierajcie, byście nie pomarli, a Bóg nie rozgniewał na wszystko zgromadzenie. Ale bracia wasi, wszystek dom synów Izraelskich, niech płaczą tego spalenia, które uczynił Pan. Ze drzwi też namiotu zgromadzenia nie wychodźcie, byście snąc nie pomarli; albowiem olej pomazania Pańskiego jest na was. (Wy jesteście poświęceni, do posłuszeństwa i zupełnego poddania się woli Bożej) — I uczynili według rozkazania Mojżeszowego” — który był przedstawicielem Bożym. — Wiersze 4-7. Podobnie wszyscy, którzy są wiernymi Bogu, pochwałą i uznają Jego sprawiedliwy sąd. Ani nie opuszczają oni miejsca świętego, społeczności i łączności z Bogiem, aby iść za tymi, co są duchowo umarłymi, tj. w ciemności zewnętrznej. Wszyscy, którzy posiadają Ducha Bożego, okażą swoim postępowaniem, że chociaż uznają sprawiedliwy Boży wyrok, to jednak czują się względem tego tak, jak Pan Bóg czuje gdy mówi: — „Jako żyją Ja mówią Panujący Pan, nie chcą (nie lubią się w) śmierci grzesznika.” Ezech. 33:11.

Jest to godna uwagi, że połowa tych, co zostali i poświęceni na figuralnych kapłanów (kapłani przedstawiają poświęconych tego wieku) utraciła życie z powodu ofiarowania obcego ognia. — Jeżeli proponcyja ta, figuruje podobną liczbą między powołanymi i poświęconymi obecnego wieku ewangelicznego, to powinno pobudzić nas do większej czujności, aby uczynić nasze powołanie i wymór pewnem.

Podczas gdy kara śmierci nawiedziła figuralnych kapłanów za przestąpienie prawa Bożego, to jednak ich kara śmierci nie była wtórą śmiercią, jaka przypada tym, którzy gwałcą obowiązki i prawa Nowego Przymierza, to jest, przez pozafiguralnych kapłanów. Tamci utracili tylko doczesne życie, lub raczej kilka lat ich życia zostało ukróconych. Przewymartwychwstaniu oni powstaną na sąd, aby byli sądzeni, czy okażą się godnymi wiecznego żywota pod przyjaznymi warunkami podczas panowania Chrystusa.

W. T. 1895—158.

“RAZ W ŁASCE, ZAWSZE W ŁASCE.”

Nauka o wiecznych mękach, będąc bliźniectwem imienia i charakteru Jehowy przyprowadziła ludzi do wielu niedorzecznych konkluzji względem innych przedmiotów. Naprzykład: Niektórzy twierdzą, że ktokolwiek raz stał się dzieckiem Bożem, nie może być odrzuconym od łaski Bożej. Szatan używa bojaźni wiecznych męk, aby przeskodzić ludziom, przez to do miłości Bożej. Jednocześnie na umysły tych samych ludzi oddziaływa w zupełnie przeciwny sposób, to jest stara się w nich wyrobić pewność siebie i niedbalstwo, a jednocześnie

Bóg wydaje się im tak strasznym, że prawdziwa miłość dla Boga wydaje się niepodobną.

Umysł ludzki tak jest złożony, że przez sofisterye zwodnicze i wykrętne rozumowanie może przekonać siebie, że błąd jest prawdą. Przeto, jedynie bezpieczne i pewne dla nas stanowisko może być wtedy, gdy w danym razie odłożymy na stronę nasze własne poglądy, rozumowania i dążenia a przyjdziemy do Słowa Bożego wolni od przesądów, jedynie z pragnieniem poznania woli i planu Bożego. W przeciwnym razie zawsze będziemy w nie-

bezpieczeństwie popadnięcia w ułudę i oszukanie samych siebie w rzeczach, które mamy na widoku, a które mają się okazać dobrymi. — „Wszystko, serce jest najprzewrotniejsze.” — Jer. 17:9.

Ma się rozumieć, że Pismo święte jasno dowodzi o tej teorii tj., że kto został spłodzony z Ducha Prawdy, ten jest, i może być pewny zbawienia. Abyśmy nie dali się zwieść w tym względzie, rozpatrzmy teksty Pisma św., co one nam w tej sprawie wykazują:

1) „Wsze, ki, co się narodził (został spłodzony) z Boga, grzechu nie czyni, — iż nasienie Jego w nim zostaje, i nie może grzeszyć, iż z Boga (spłodzony) narodził się. Po tem przonać dziateki Bóże i dzieci dyabelskie. Wsze, ki, który nie czyni sprawiedliwości, nie jest z Boga, i który nie miłuje brata swego.” — 1 Jan 3:9—10.

2) „Wsze, ki, który się z Boga narodził, (został spłodzony), nie grzeszy; ale który się narodził (został spłodzony) z Boga, zachowuje samego siebie, a on złośnik nie dotyka się go.” — 1 Jana 5:18.

3) „Odrodzeni (ponownie spłodzeni) będąc nie z nasienia skazitelnego, ale nieskazitelnego przez Słowo Bóże żywe i trwające na wieki.” — 1 Piotra, 1:23.

4) „Żaden do mnie przyjść nie może, jeśli go Ojciec mój nie pociągnie... a tego co do mnie przyjdzie, nie wyrzucą precz.” — Jan 6:44, 37.

5) „Ojciec mój, który mi je dał, większy jest nad wszystkie, a żaden nie może ich wydrzeć z ręki Ojca mego.” — Jan 10:29.

6) „Które On przejrzał te też przeznaczył, aby byli przypodobani obrazowi Syna jego.” — Kzym. 8:29.

7) „Zna Pan tych, którzy są jego.” — 2 Tym. 2:19.

8) „Bóg jest, który sprawuje w nas chcenie, i skuteczne wykonanie według upodobania swego.” — Filip. 2:13.

9) Jeżeli „to czynić będziecie, nigdy się nie potkniecie; tak bowiem hojnie wam dane będzie wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa.” — 2 Piotra 1:10, 11.

10) „Oddać takiego szatanowi na zatracenie ciała, aby duch był zachowany w on dzień Pana Jezusa.” — 1 Koryn. 5:5.

Pierwsze cztery teksty zdają się wykazywać, że przy naszym nawróceniu się do Boga, otrzymujemy od Niego cząstkę Boga samego, nasienie nowej istoty, i to nasienie jakby było niezniszczalne, nieskazitelne, nienaruszalne. Niektórzy dowodzą, że to nasienie chociaż może być nie czynne, jak w uśpieniu przez pewien czas z powodu prowadzenia grzesznego życia danej osoby, to jednak ostatecznie rozwinie się w prawdziwą i szlachetną duchowną istotę.

Lecz teksty te w rzeczywistości czegoś podobnego nie uczą. One bynajmniej nie uczą, aby spłodzenie przez święte nasienie, słowo prawdy, natura była niezniszczalna, nie mogła umrzeć; że człowiek nawrócony raz, nie może odpaść od łaski. —

Obraz naturalnego spłodzenia pokazuje nam, że rzecz ma się zupełnie przeciwnie. On pokazuje możliwość wydarzenia się różnych nieprawidłowości, poronien, i t. p. tak po duchownem, jak i po naturalnem spłodzeniu. Tym sposobem teoria, jaka jest na tej figurze, stworzoną stoi w przeciwieństwie do figury.

Powyższe teksty uczą, że spłodzenie jeżeli jest prawdziwe, to musi być ono spowodowane prawdą a nie kłamstwem-łgciem. Jeżeli zostaliśmy rzeczywiście spłodzeni przez dobrocenne obdarzenie Bóże, natenczas powstaną w nas nowe nadzieje, nowe zamiary i dążenia, jak również nastąpi odmiana naszego życia; zamiast mieć pociąg do grzechu z powodu oddziedziczonych skłonności, będziemy nadto przekładać sprawiedliwość, a z tego względu nie będziemy grzeszyć (dobrowolnie.) Takim, którzy są w Chrystusie przestępstwo nie liczy się za grzech, jeżeli to, co uczynili nie zgadzają się z ich wolą, lecz były to słabości, przechodzące z upadku, nad którymi nie mogli utrzymać kontroli, tego rodzaju przestępstwa zakryte są przed Bogiem przez Okup. — Rzym. 4:7, 8.

Przeto, ktobykolwiek grzeszył dobrowolnie, rozmyślnie, byłby to dowód i znak, że ta osoba w tym czasie nie była spłodzoną z Boga przez Słowo Prawdy, a jeżeli była przedtem, to wskazywałoby, że zarodek prawdy zagał, bo tak długo, jak kto pozostaje w stanie uświatobliwienia nie może lubować się w dobrowolnem nieposłuszeństwie, to jest grzechu.

Nasienie prawdy samo w sobie jest nieskazitelne, ale tak nie jest z naszym życiem przez nie spłodzonem. Prawda może z nas wyciec, opuścić i zostawić nas takimi, jakbyśmy jej nigdy nie posiadali. „Skarb ten (ducha prawdy i nowe życie przez niego spłodzone) mamy w naczyniu glinianem.” — (2 Koryn. 4:7.). — Nasze naczynia gliniane są mniej lub więcej popękane przez upadek naszych rodziców, po których słabości te odziedziczyliśmy, tak, że nie jesteśmy zdolni pomieścić ani utrzymać zupełnej miary ducha prawdy. Przy pomocy zupełnej miary ducha prawdy. Przy pomocy zalepiania i łatania, po części udaje się nam zatrzymać prawdę, lecz w każdym razie jesteśmy naczyniami ciekawymi. Dlatego Apostoł Paweł mówi: „Musimy przeto tem pilniej przestrzegać tego, cośmy słyszeli, byśmy snad nie przeciekli.” — Do Zyd. 2:1.

Możliwość odpadnięcia od prawdy po przyjęciu do społeczności z Bogiem i uznaniu za członka „ciała Chrystusowego” jest jasno wykazana tak przez naszego Pana jak i przez apostołów. W rzeczywistości jedynie ci znajdują się w niebezpieczeństwie odpadnięcia od łaski Bóżej, którzy zostali wywyższeni do tego stanu, a nie świat który był w ciemności i grzechu, „bez Boga i bez nadziei.”

Dalej Apostoł Paweł mówi: „Jeżeli byśmy do dobrowolnie grzeszyli po wzięciu znajomości prawdy, nie zostawałaby już ofiara za grzechy (małżeństwo udział w łasce wynikającej z tej ofiary); ale straszliwe niejake oczekiwanie sądu i zapanowanie ognia, który ma pożreć (a nie zachować, ani oczyszczać.

lecz zniszczyć) przeciwników (Bożych).” — Do Zyd. 10:26, 27.

Paweł apostoł następnie mówi, że: „Niemożliwe jest, aby ci, którzy są raz oświeceni i skosztowali daru niebieskiego, i uczestnikami się stali Ducha św., i t. d. gdyby odpadli, aby się zaś odnowili ku pokusie.” (Do Zyd. 6:4—8.) Lecz ci, których poglądy krytykujemy tak, bywają omanieni i zawiedzeni w umyśle swoim, że na te słowa odpowiadają: „Tak, ale apostoł tu zaznacza: jeżeli; on dobrze wiedział że oni odpaść nie mogą, jest to jedynie cytowanie niemożliwości. Takich jedynie można pozostawić ich ślepotcie do której doprowadzeni zostali przez swój upór i przesąd. Ktokolwiek czyta powyżej zacytowany tekst, a jeszcze może mówić że Apostoł dowodzi, że dla chrześcijanina jest niemożliwym odpaść od łaski Bożej, takiemu brak zdolności umysłowych, lub wewnętrznego przekonania; przeto byłoby to bezpożyteczne i stratą czasu takiego przekonywać; bo ktokolwiek wykręca i przewrotnie tłumaczy Słowo Boże, taki odrzuci wszelkie argument, jaki byśmy mu przedstawili bez względu, że byłby on rozumny i przekonywujący.

Apostoł Piotr wspomina o tej samej klasie mówiąc: „Ponieważ oni uszli plugawstw święta przez poznanie Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa, (będąc „spłodzeni przez Słowo Boże”) a znowu w nie uwikłani, dają się zwyciężyć, to dla nich ostatni stan stał się gorszym, aniżeli pierwszy. Albowiem lepiejby dla nich było nie poznać drogi sprawiedliwości, niżeli poznawszy ją (będąc spłodzeni przez Słowo Boże), odwrócić się od podanego im rozkazania świętego. I do nich stosuje się owe prawdziwe przysłowie: wraca pies do wymiotów swoich. i: świnia umyta do tarzania się w błocie.” — 2 Piotra 2:20—22.

Podobną naukę przedstawia nasz Pan w przypowieści, w której przedstawia stan człowieka, usprawiedliwionego, który stał się odstępcą, człowieka, od którego zły duch odstąpił, a następnie powróciwszy znajduje serce czyste, przyozdobione i niezajęte, wtedy bierze ze sobą innych duchów gorszych od siebie i wszedłszy, mieszka tam i bywa ostatni stan człowieka onego gorszy, niżeli pierwszy. Mat. 12:43—45.

Pan Jezus pokazuje również w przypowieści o gościach zaproszonych na ucztę weselną, gdzie pokazany jest człowiek (wyobrażający klasę ludzi) który przyszedł prawdopodobnie razem z innymi, przyodzianymi w „szaty weselne”, został uznany za gościa i „przyjaciela”, lecz gdy zdjął ze siebie szatę godową, (która wyobraża przypisane usprawiedliwienie Chrystusa) natenczas został odrzucony — odsunięty od szczególnego światła i łaski a wrzucony w ciemności zewnętrzne, z których pierwotnie wyszedł. — Mat. 22:11—13.

W przypowieści o rozsiewcy Pan Jezus przedstawia jak dobre nasienie (Słowo Boże, które jest żywe i trwa na wieki) padło na ziemię opoczystą, jak wyrosło, wytworzyło istotę, a następnie ta istota umarła — przestała istnieć, również to samo nasienie nieskazitelne padło między ciernie, które

wyobrażają troski świata tego i omanienie bogactwa, pożądanie przyjemności, ambicja i t. p. rzeczy zagiuszają to nasienie. Mat. 13:5—9, 18—23.

Pan Jezus również podaje o tem naukę w przypowieści o Winnym krzewie, gdzie wykazuje że ktoś może być spłodzonym przez Słowo Prawdy, nawet stać się członkiem Kościoła, prawdziwego krzewu i być uznanym za takiego przez samego winiarza-Boga — a jednak, gdyby ta latorośl nie przynosiła owoców ducha, w czasie właściwym, zostanie odcięta od prawdziwego krzewu-Kościoła — ponieważ obecny stan naszego członkostwa nie jest ostatecznym, ale próbnym, „którego doświadczeniem jesteśmy, jeśli tylko tę pewną ufność i tę ciałwą nadzieję, aż do końca stateczną zachowamy.” — (Do Zyd. 3:6). Jesteśmy usprawiedliwieni z łaski i powołani, abyśmy się stali jego synami, a „wierny jest ten, który obiecał”. (Do Zyd. 10:23). — Jeżeli więc w tej sprawie okaże się niedostatek lub niewierność, to jedynie może być z naszej strony. Przeto, Pan Bóg przyjmując nas za synów, przyjmuje na podstawie uczynionego z Nim Przymierza, a ktokolwiek został odrzucony to stało się z jego własnej winy. „Gdybyśmy samowolnie grzeszyli...” i t. d. Pan Jezus wspomina o takich, których nie uzna, mówiąc: „Wiele rzeczy mi dnia onego: Panie, Panie! czyżeśmy w imieniu twojem nie prorokowali, i w imieniu twojem dyabłów nie wyganiali, i w imieniu twojem wielu cudów nie czynili? — A tedy im powiem: nigdy was nie znał.”

Dalej mamy powiedziane o słudze, który otrzymał talent, nie okazał się wiernym, i z powodu niewierności odebrano mu dany talent a następnie wrzuconą w ciemności zewnętrzne. Został on wrzucony do ciemności nie dlatego, ażeby nie był sługą, lecz ponieważ był nim w rzeczywistości, lecz okazał się niegodnym posiadania talentu, dla swej niewierności. Mat. 25:14—28.

Rzućmy ponownie okiem na powyżej zacytowane teksty, które miały służyć jakoby na podtrzymanie nauki, że prawdziwy chrześcijanin nie może odpaść od łaski Bożej.

Tekst czwarty jedynie nadmienia, że Słowo i Opatrzność Boża przyciąga ludzi do Chrystusa jako dawcy życia i że Chrystus nikogo z tych, co do Niego zostali przyciągnięci nie odrzuci, lecz nie jest powiedziane, aby ci, nie mogli odpaść, nie mogli Go ponownie krzyżować, działać przeciw i lżyć Ducha łaski.

Piąty tekst twierdzi, że Pan Bóg jest gotów i zdolny ochronić i utrzymać tych, co chcą być zachowani — przebywać w ochronie Najwyższego. Ten tekst wcale nie pokazuje, aby ci wszyscy, znajdujący się pod Bożą opieką byli jakby uwięzieni, żeby nie mogli się oddalić od Boga tak, jak do Niego przyszedli, z wolnej woli.

Szesty tekst nadmienia, że klasa przewidziana od Boga są ci, którzy będą spłodzicielami z Chrystusem. Pan Bóg postanowił, że muszą posiadać charakter podobny do charakteru Chrystusa — być Jego obrazem.

W siódmym tekście jest pokazane, że Pana Boga nie można oszukać, bo On wie kto jest Jego

tj. kto został spłodzony przez Słowo, jak również On więc doskonale, kiedy, kto traci udcha urawdy, i przestaje czynić wolę Bożą.

Ósmy tekst wykazuje naszą ustawiczną zależność od Boga, a nie tylko, by otrzymać pierwszy impuls ku świętobliwości, gdyśmy zostali spłodzeni przez Słowo Prawdy do nowego życia, ale i wtedy gdy potrzebujemy zachęty i pobudki do wypełniania uczynków sprawiedliwości do których wielkie i kosztowne obietnice dają natchnienie. Słowo Boże jest mocą Bożą ku zbawieniu (przez które On sprawuje w nas chęć czynienia dobrego, a potem do wykonywania tegoż) każdemu wierzącemu — przyjmując tegoż ducha Słowa Bożego do serca dobrego i szczerego. — Porównaj Pisma 1 Piotra 1:23 z 2 Piotra 1:4, i Rzym. 1:16.

Dziewiąty tekst wykazuje, że nasze bezpieczeństwo zależy na naszym sposobie postępowania gdy Pan Bóg działał swoje przez Słowo Prawdy i swoją opatrność; jeżeli będziemy czynić te rzeczy, jeżeli będziemy uprawiać ducha Chrystusowego i nie okażemy się próżnymi, ani niepożytecznymi, lecz starannymi, aby nasze powołanie i wybór uczynić mocnym, wtedy, przy takich warunkach „nigdy się nie potknijemy”, bo Pan Bóg nie będzie nas doświadczał nad siły nasze i z pokuszenia da wyjscie.

Tekst dziesiąty jest jedyny, który zdaje się podtrzymywać idee (o której mowa) lecz i to bardzo słabe daje poparcie. Tu jest pokazane jak jeden z poświęconych członków Kościoła popełnił grzech; może być iż to nie był grzech samowolny-rozmysłny, lecz prawdopodobnie; (a przynajmniej w części) grzech nieświadomości; przestępca zapewne było „niemowlę” w Chrystusie i w znajomości woli Bożej, lub miał błędne pojęcie o wolności, przez którą Chrystus czyni nas wolnymi, jakoby ta wolność dawała pozwolenie na grzech. W każdym razie ze słów apostoła Pawła można zauważyć że sprawa tego, co popełnił grzech nie była bezradzienna, mógłby być, gdyby przestępca zgryzł przeciw całemu światłu i znajomości z rozmysłem. — Tenże Apostoł na innym miejscu zaznacza, że tacy nie mogą się odnowić ku pokucie. Do Żyd. 6:4—6. Porównaj 1 Jana 5:16.

Paweł Apostoł pokazał Kościołowi, że w takich razach powinno się postąpić szybko i zdecydowanie, aby ze zgromieniem takiego błędu nie zwlekać, ani wiele radzić lub przekładać, tłumaczyć, lecz zaraz powinien być usunięty taki od społeczności zgromadzenia, i odmówić mu wszelkich przywilejów bez względu jakiego przestępca posiada zdolności, znajomości, lub stanowisko. Tym sposobem byłby pozostawiony światu i szatanowi, aby z nim miał społeczność, aby poznał swój stan i mógłby się nawrócić. Człowiek, o którym mowa widocznie, iż nie był tak zły, bo mówił Boga, braci i miał zamiłowanie do rzeczy duchownych, jako to pokazują dalsze słowa Apostoła: „Aby duch był zachowany na dzień przyjścia Pańskiego”. Jeśliby ten człowiek nie był dobrego ducha, to Apostoł by nie nacmieniał, aby duch był zachowany — ponieważ wszystko, co złe musi być zniszczone. Ów człowiek

posiadał dobrego ducha i pragnął czynić wolę Bożą, lecz dla pewnych przyczyn wielkie i kosztowne obietnice Słowa Bożego nie pobudziły go dostatecznie do czynienia dobrze. Czystość Kościoła wymagała, aby z tym członkiem zgromadzenia postąpiono stanowczo, bo jego przyszłość polegała na tem, czy jego zwierzęce chuci wezmą nad nim górę, lub zostaną umorzone — skazane na śmierć. — Rzym. 8: 13; Kolos. 3 i 5.

Umartwienie ciała znaczy, że przestajemy czynić złe, a uczymy się i staramy czynić co jest dobre; znaczy także, żeśmy umarli grzechowi, ale żyjemy dla sprawiedliwości. Jedynie tyko ci, co dojdą do tego stanu otrzymają żywot wieczny, na jakimkolwiek poziomie.

Lecz są dwie drogi, które prowadzą do tego celu. Więcej pożądaną i szlachetniejszą z tych dwóch jest ta:

Bedąc usprawiedliwieni z wiary w odkupienie i pojednanie dowiadujemy się, że zostaliśmy kupieni drogocenną krwią Chrystusową, z tego powodu nie jesteśmy więcej swoi, nie należymy do siebie, zatem w dowód wdzięczności powinniśmy złożyć ciała nasze ofiarą żywą Bogu, aby było użyte w Jego służbie, nie według dawnej naszej woli ciała, ale według woli (Bożej), do której zostaliśmy spłodzeni przez słowo prawdy. Tacy nie będą wykonywać uczynków ciała, bo ono zostało ofiarowane i liczy się w Boga za umarłe, lecz będą pragnąć i starać się wykonywać uczynki ducha, tj. nowej woli. Duch Chrystusowy przebierając w nich obcięcie, będzie stopniowo obejmował większą władzę nad ciałem i przynowadzi je do zupełnego ofiarowania i wynalżenia w służbie Bożej. Tacy, którzy w taki postępują sposób w czasie wieku ewangelicznego nazywają się „Zwycięzcami” i do nich to należą kosztowne obietnice Boże, a jako spłodziedzice z Chrystusem odziedziczą te wszystkie rzeczy. Ci są „Maluczkiem stadkiem”, a ich droga jest wązka.

Inna droga prowadząca do tego samego celu, a którą, wielu obrało polega na tem, by umrzeć dla grzechu a żyć dla sprawiedliwości. Jest jednak inna droga, niepożądana, niezadawalająca, a nawet nieczna a mianowicie: Gdy kto doszedł do usprawiedliwienia przez wiarę i otrzymał przez Chrystusa pokój z Bogiem, zawarł z Nim przymierze i uczynił ze siebie ofiarę, a następnie uległ pokusom i słabościom ciała nie mogąc ich przezwyciężyć, jednocześnie trzyma się mocno Boga, lecz nie daje odporu pożądliwościom ciała, nie krzyżuje, tj. nie umarza ciała jego upodobaniu i pożądaniach, dobrych i złych. Takim jest usposobienie większości prawdziwie poświęconych chrześcian, którzy służą Bogu i mamonie, starają się służyć Bogu, przypodobać sobie, przyjaciółom, a również i Bogu; niektórzy popadają w krańcowość, jedni w tym, drudzy w innym kierunku.

Wynik takiego postępowania bywa ten, że prawdziwie nikomu nie mogą podobać się. Świat tak ich znosi, lecz pogardza ich religijnymi posługami, zaś ich samych uważa za obłudników. Tacy

nigdy nie są zadowoleni z siebie — ze swego postępowania — czują wyrzuty sumienia w tem, że gwałcą ducha poświęcenia, — przymierza. Oni nie mogą podobać się Bogu, ale On się nad nimi lituje. Pan Bóg wie, że gdyby czynienie dobrego, było tak łatwym jak czynienie złego, to zapewne, że ci, wybrali to pierwsze tj., dobre. — Z sympaty dla nich czyni im jedno, co może tylko uczynić — oddając szatanowi, i dozwala, aby ten nieprzyjaciel sprawiedliwości ich atakował; Pan Bóg dozwala, aby poczucie godności własnej ich usidliło i sprawiło im udrczenie, a ich bóstwa runęły, zaś ziemską słodycz obróciła się w gorzyc, a doznawszy zawodu w swych marzeniach i oczekiwaniach złamani na sercu powróca duchem do Boga, lecz już nie jako zwycięzcy, nie ofiarnicy składający dobrowolnie ofiarę, ale jako ci, których ciała zostały zniszczone, przez gorzkie i przykre doświadczenia. Lecz nie można powiedzieć, aby w każdym razie miał się okazać taki wynik; bo może się stać, że kłopoty, trudności i utrapienia zamiast obrócić serca do Boga mogą spowodować (jak to się często dzieje) zupełną utratę ducha Chrystusowego, odciecie i zniszczenie nie przynoszącej owocu latorośli.

Apostół mówi: „aby duch był zachowany na dzień przyjścia Pańskiego”, lecz z powodu niepewności, w takich razach może być, a także może i nie być zbawionym. Jedynym sposobem dla tych, co nie składają dobrowolnie ze siebie ofiary, która przyrzekli złożyć. Pan Bóg dozwala, na środek pomocniczy to jest, aby ich ciała zostało zniszczone, a duch, by się lepiej rozwinął.

To jest po części tajemnicą, dlaczego lud Boży musi przechodzić przez tak wiele ucisków, a które są zamierzone, aby zniszczyć dążenie i skłonności ciała i jego nad nimi kontrolę, jako nad nowem stworzeniem i wybawić ich od ich „ja.” „Wielkie Grono” — lud o którym jest wzmianka w Obj. 7: 9, 10 nie tylko stanowi niektórych z klas obecnie żyjących, którzy nie okazali się zwycięzcami, i nie składali dobrowolnej samo-ofiary, a którzy nie ujdą „wielkiego ucisku, jaki nie był odkąd narody poczęły być”, lecz owszem, dostaną się do niego, i otrzymają swój dział z obłudnikami i ze światem, aby ich zamięszanie do rzeczy cielesnych mogło być zupełnie zniszczone — ale odnosi się także do podobnej klasy, która przechodziła przez ucisk w ciągu całego wieku Ewanioelii. Ci, co byli przez ucisk właściwie wyćwiczeni, otrzymają nagrodę — żywot wieczny — chociaż utracą tę, do której w tym wieku wszyscy byli powołani.

a którą mogliby otrzymać tańszym kosztem, gdyby okazali się posłusznymi przymierzu zawartemu z Bogiem, by się stali samo-ofiarą. Gdyby jednak niektórzy pomimo tych ćwiczeń, woleliby postępować według ciała, raczej, niż według ducha tacy — jak Apostoł zaznacza — umrą (Rzym. 8:13); i zapewne, iż miał on na myśli śmierć wtóra, ponieważ pierwsza śmierć w Adamie przeszła na wszystkich ludzi.

Nie zapominajmy, że „zwycięzcy” również muszą „cierpieć”, przejść przez „ogień” i „wielki bój utrapienia” czasem osobiście, innym razem z powodu prześladowań innych współbraci (Zob. Do Żyd. 10:32—34). Jest jednak bardzo wielka różnica między cierpieniem ofiarujących się dobrowolnie, a cierpieniami tych, o których była powyżej mowa, których ciała zostały oddane na zginienie. Cierpienie klasy ofiarników było dla ich sprawiedliwości, pobożności, dla sprawy Bożej, dla korzyści ludu Bożego i dla prawdy, bądź to wprost, lub pośrednio. Tego rodzaju cierpienia połączone są z pokojem i radością, bez względu jak ciężkimi one by nie były, to jednak ten ucisk wydaje się „chwilowy” i „lekki”. Porównaj: Dzieje Ap. 5:41; 16:22—25; Rzym. 8:18; 2 Koryn. 4:18). Lecz w cierpieniach które przyszyły jako ćwiczenie z powodu braku czynienia dobrego i niewierności przyjętym ślubem; tego rodzaju cierpienia gdy ciało zostało oddane na zginienie sprowadzają podwójny ból, bo brak przy nich pokoju i radości. Z tej przyczyny ci, co zostali powołani, aby cierpieli z Chrystusem jako współ-ofiarnicy, a z czasem współdziedzice, powinni odłożyć na stronę wszelki ciężar i przeszkodę i biedz w zawodzie. — aby swoje powołanie i wybór uczynili pewnem i zdobyli nagrodę.

Zatem w tym dziesiątym tekście niema nic takiego co wskazywałoby, że ci, co dostanili łaski Bożej, aby nie mogli więcej od niej więcej odpaść, pokazuje jednak, że Pan Bóg jest cierpliwy i miłosierny, iż nie chce On, aby ktokolwiek zginął z tych, co postawili sobie za wszelką cenę wyrobić w sobie charakter.

Na zakończenie więc zachecemos was, „abyście nadaremna łaskę Bożą nie przyjmowali”. „Strzeżmy się tedy, aby czasem, gdy zastaie obietnica wejścia do odpocznienia jego nie okazało się, że ktoś z was przyszedł za późno”. Dla tych, co ołżają się wiernymi aż do śmierci jest obiecana korona żywota. — 2 Koryn. 6:1; Do Żyd. 4:1. Porównaj: Ezech. 33:13,14; Obj. 2:10.11.26:3:5.

W. T. 1894—277.

JEZUS A WĄŻ MIEDZIANY.

„Tak Bóg umiłował świat, iż Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”. Jan 3:16.

Powyższe Pismo odnosi się do okoliczności.

opisanych w 4 ks. Moj. 21:4—9, kiedy ukaszenia ognistych węży mogły być uleczone przez wejście na węża miedzianego, którego był wystawił Mojżesz na puszcy. Weże ogniste wyobrażają tutaj grzech, a od jego jadowitego ukaszenia cała ludz-

kość cierpi. Lecz Chrystus, który nie zaznał grzechu, stał się za nas ofiarą za grzech, abyśmy się stali sprawiedliwością Bożą z Nim — (2 Koryn. 5:21). On jest tym pozaobrazowym miedzianym węzłem. Wywieszenie węża na puszcy, wskazywało na ukrzyżowanie Jezusa na górze Kalwaryi, a kokolwiek spojrzy ku Niemu, wiarą i ku zasłudze Jego ofiary danej na wybawienie rodu ludzkiego, może być uleczonym z grzechu, jak również jest jedyną nadzieją upadłego rodzaju ludzkiego.

Tekst zatytułowany na wstępie wykazuje ile kosztowało naszego Niebieskiego Ojca zbawienie

świata. Jego jednorodzony Syn był rozkoszą Jego serca, zatem wszelkie poniżenie i ofiara aż do haniebnej śmierci krzyżowej, przez którą nasz Pan przechodził — odbiło się boleścią i kosztem najgłębszych uczuć Jego, który miłuje bardziej niż może to czynić człowiek. Paweł apostoł, zapewniając nas o miłości Bożej, zachęca naszą wiarę, mówiąc: „Który ani własnemu synowi nie przepuścił, ale Go za nas wszystkich wydał, jakoby wszystkiego z nim nie darował nam?... Jeżeli Bóg za nami, któż przeciwko nam?... — Rzym. 8:31—39.

W. T. 1894—272.

ZMARTWYCHWSTANIE DZIEDZICTWEM NOWEGO STWORZENIA.

**OKO I UCHO WIARY MUSI BYĆ ĆWICZONE,
ABY OCENIĆ I ROZRÓŻNIĆ RZECZY DUCHOWNE.**

W miarę jak oko i ucho wiary jest ćwiczone przez Słowo Boże, Nowe Stworzenie jest w stanie ocenić i odróżnić wielkość i chwałę przyszłego dziedzictwa — nagrodę. Ludzie cielesni nie ocenia tych rzeczy, dopóki nie uczynią zupełnego ze siebie poświęcenia i nie otrzymają Ducha świętego, jako zadatku duchownej natury. Do tego czasu, pomimo, że doszli oni do społeczności z Bogiem przez wiarę i usprawiedliwienie, a co jest przedstawione w Lewitach, którzy pomimo, iż byli uznani jako słudzy Przybytku, to jednak nie byli im dorobania kadzideł na złotym ołtarzu, nawet nie mogli wstęp do Świątyni, ani mieli prawo ofiar gli oglądać jej wspólności. Jakakolwiek znajomość Lewita mógł posiadać o wnętrzu Świątyni, jej sprzętach: świecznika i jego światła, stołu chleba pokładnych, stołu złotego i kadzidła — miał ją od poświęconych kapłanów, którzy jedynie mieli przystęp do tych rzeczy.

Apostoł Jan pisząc do świętych jako przyszłego królewskiego kapłaństwa, nowego stworzenia, wykazuje, że nawet po zupełnym dojściu do wiary i łaski i znajomości, jak również do posiadania duchownego wzroku, czyli możliwości wnikania w rzeczy duchowe, nie są w stanie pojąć w doczesnym życiu rzeczy odnoszących się do przyszłości, lecz na łal muszą przyjmować je wiara. Oto jego słowa: „Najmilsi! Teraz działkami Bożemi jesteśmy, ale się jeszcze nie objawiło czem będziemy; lecz wiemy, iż gdy się On objawi, podobni Mu będziemy; albowiem ujrzymy Go tak, jako jest” — (1 Jana 3:2). To oświadczenie zadawał lud Boży, a gdyby kto z ciekawości chciał wiedzieć o wszystkich szczegółach odnoszących się do jego duchownego ciała, jego kształtu, rozmiaru, lub z jakich składa się elementów i t.p. nie mogąc znaleźć na to odpowiedzi, to jednak może wiedzieć.

że nowe warunki będą tak odmienne od teraźniejszych, że przechodzą możliwość pojęcia tych rzeczy przez rozum ludzki, nawet, gdyby były jaknajdokładniej opisane. Lec cała sprawa jest załatwiona zapewnieniem, że Kościół będzie podobny swojemu Panu i będzie widzieć Go; nie takim, jakim był człowiek Chrystus Jezus za dni swego poniżenia, ani takim, jakim się ukazywał uczniom po zmartwychwstaniu, obleczony ciałem różnych postaci, w różnych szatach, lecz takim „jako jest,” ujrzą Jego chwałę i będą Mu podobni, bo otrzymają udział w Jego chwale. To jest dostateczne.

Radujemy się wielce, iż Pan do pewnego stopnia uchylił zasłony, pozwalając choć chłochowiek wniknąć w nasze warunki naszego przyszłego dziedzictwa w opisie pierwszego zmartwychwstania jaki nam podaje apostoł Paweł (1 Koryn. 15:41—44.) Cały ten rozdział ma bardzo ważne znaczenie dla członków Nowego Stworzenia, a nie tylko miejsca odnoszące się do pierwszego zmartwychwstania, przez które kościół, małe Stadko, królewskie kapłaństwo wejdzie do radości Pana swego, lecz także opisuje przyszłą nadzieję świata. Chociaż apostoł adresuje list do świętych a nie do innych, i opisywając zmartwychwstanie, mogłoby się zdawać, że oprócz tego, nie masz innego błogosławieństwa dla świata godnego wzmianki, lub ktoś mógłby przynuszczać, że zmartwychwstanie świata będzie podobne do niżej opisanego, tylko później. — Wzmianka o dwóch zmartwychwstaniach jest szczególnie pomocną dlatego, że potwierdza świadectwo słowa Bożego, że Bóg zachował szczególne błogosławieństwo dla Kościoła — to jest duchowna natura, i że ma On doskonałą ziemską naturę dla świata w ogólności, a co będzie mu we właściwym czasie objawione i ofiarowane do przyjęcia. Z powodu łączności jaka zachodzi między pierwszym zmartwychwstaniem, przeznaczonym wyłącznie dla Kościoła. (Obj. 20:6.) a następstwem zmartwychwstaniem wszystkich ludzi, którzy ostatecznie przyjmą łaskę Bożą, warto nam zastanowić się, i roze-

brać ten przedmiot tak, jak go apostoł przedstawia i rozważyć obadwa zmartwychwstania.

**„JAKO W ADAMIE WSZYSCY UMIERAJĄ, —
TAK W CHRYSZCIE WSZYSCY OŻYWIENI
BĘDĄ.”**

Oświadczenie to jest wynikiem argumentu apostoła, który poprzedza. Stara się o przekonanie niektórych chrześcijan nie wierzących w zmartwychwstanie o którym on twierdzi i udowadnia. Wykazuje dalej, że występowanie przeciwników jest nieuzasadnione i nieracjonalne; z tego powodu, że jeżeli umarli nie mogą powstać, wtedy i Chrystus nie jest wzbudzony z umarłych; a jeżeli Chrystus nie jest wzbudzony z martwych, w takim razie nie mamy Zbawiciela, ani Orędownika, ani Pośrednika i sprawa zbawienia tak kościoła jak i świata jest straconą, beznadziejną. Ponieważ karą za grzechy jest śmierć, potrzeba więc, aby Chrystus umarł za nasze grzechy według Posm; jeżeli zaś On nie powstał z umarłych to znaczy, jakby Chrystus Jezus nie podjął się naszego wybawienia, nawet w razie, gdyby rodzaj ludzki był uwolniony od kary przestępstwa Adamowego, uwolniony od kary śmierci, to jednak byłby w stanie beznadziejnym, potrzebującym naprawy przywrócenia do doskonałości, a dla osiągnięcia tego i przyprowadzenia do tego stanu potrzeba Wielkiego Lekarza i Pomocnika.

Apostoł Paweł po przedstawieniu potrzeby zmartwychwstania, jak również i potrzeby śmierci Jezusa mówi: „Jeżeli Chrystus nie jest rozbudzony, daremna jest wiara wasza, i jeszcze jesteście w grzechach waszych. Zatem i ci poginęli, którzy zasnęli w Chrystusie.” W dalszym ciągu apostoł traktuje ten przedmiot jako fakt, rzecz załatwioną i udowodnioną ponad wszelkie spory i mówi: „Lecz teraz Chrystus wzbudzony jest z martwych, i stał się pierwiastkiem tych, którzyza zasnęli.”

Apostoł Paweł przedstawiając w ten sposób ten przedmiot utrwalił wiarę swych czytelników w ogólną prawdę, że zmartwychwstanie jest nie tylko możliwe, ale konieczne, i że dowód tego polega na fakcie, że nas Pan nie udawał śmierci, lecz rzeczywiście „umarł za nasze grzechy,” i że w rzeczywistości powstał z martwych. Wykazał dalej, że tylko na tej podstawie wiary możemy myśleć o rodzaju ludzkim jako umarłym w Adamie, to znaczy, że nie został wytracony, rzeczywiście umarłym, lecz spoczywający we śnie. Z tego powodu, możemy mieć nadzieję według danej obietnicy, że z poranku, tj. poranku zmartwychwstania, wszyscy zostaną przebudzeni ze snu śmierci i wyjdą-powstania do

lepszyc i bardziej przyjaznych warunków, aniżeli terażniejszego życia; do warunków i stanu, w których grzech i śmierć panować nie będą; do stanu, w którym Szatan nie będzie miał władzy śmierci, lecz będzie ubezwładniony, a natomiast nasz Zbawiciel obejmie zupełną kontrolę i władzę nad światem, przez którą uwolni z wielkiego więzienia śmierci. Podnoszenie z upadku będzie jedynie tych, którzy będąc w korzystnych warunkach okaza się posłusznymi Jego głosu i będą postępować drogą świętobliwości coraz wyżej i wyżej z doliny cienia śmierci, do zupełnej doskonałości żywota, pokoju i błogosławieństwa które pierwotnie były zamierzone przez Stwórcę, lecz utracone przez nieposłuszeństwo Adama, a zostaną przywrócone przez zasługi drugiego Adama, i będzie można otrzymać je przez posłuszeństwo Jego prawu. Apostoł prowadząc tę rzecz dalej, dowodzi, że taki jest plan Boży (W. 21) „ponieważ przez człowieka śmierć, przez człowieka też powstanie umarłych.” W twierdzeniu apostoła niema najmniejszej wątpliwości, że pierwszym człowiekiem przez którego przyszła śmierć, był Adam, a drugim człowiekiem przez którego przychodzi zmartwychwstanie jest „człowiek Chrystus Jezus”, który powiedział (będąc jeszcze w ciele), iż „Ciało moje daję za życie świata.” zaś o wyniku jaki miał się okazać z Jego ofiary, powiedział: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot.” — Jan 6:51; 11:25.

Zwykłe tłumaczenie Pisma św., które podaje: „Jako w Adamie wszyscy umierają, tak w Chrystusie wszyscy ożywieni będą.”, nie jest zupełnie akuratem. W tej formie jak ono jest przedstawionem, to sprzeciwia się innym tekstom, które wyraźnie ograniczają liczbę tych, którzy będą ożywieni przez Chrystusa.. Tłumaczenie zdaje się popierać uniwersalizm, t. j. że wszyscy będą zbawieni a to znaczyłoby, że łaska Boża i błogosławieństwa dane przez Chrystusa, nie wzięłyby pod rozwagę charakteru tych, którzy mają otrzymać życie. Inne teksty Pisma św., wykazują wyraźnie, że nie wszyscy „wnijdą do żywota,” lecz tylko ci, którzy „czynią wolę Ojca, który jest w niebie.” Wyraźnie wypowiedzenie się na ten przedmiot znajdujemy w liście św. Jana: „Kto ma Syna na żywot, kto niema Syna Bożego, nie ma żywota.” — 1 Jan 5:12.

Wielu czytając tekst (o którym mowa) nie kładzie właściwego nacisku na wyrazy: „ożywieni będą.” Im się zdaje, że te słowa znaczą tylko wzbudzenie ze snu śmierci; lecz ten tekst zawiera w sobie większe znaczenie i jest o wiele ważniejszym. Śmierć, która przyszła z powodu przestępstwa Adama była nie tylko utratą małej części życia, które teraz ludzkość posiada, lecz utratę życia w całym znaczeniu tego wyrazu, i w zupełnej mierze, w której posiadał go Adam, przedstawiciel całej ludzkości.

(Ciąg dalszy nastąpi).